

Jarosław Sochacki

Relacja roczników altajskich o księciu pomorskim Zemuzile

Średniowiecze Polskie i Powszechne 4, 74-92

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jarosław Sochacki

Ślupsk

Relacja roczników altajskich o księciu pomorskim Zemuzile

Pod rokiem 1046 roczniki altajskie doniosły nam o przybyciu do Merseburga 24 czerwca książąt: Brzetysława I, Kazimierza Odnowiciela i Zemuzila pomorskiego, których w Miśni 29 tego miesiąca Henryk III przymusił do zawarcia między sobą ugody¹. Osoba ostatniego z wymienionych wzbudza do dnia dzisiejszego liczne kontrowersje w historiografii. Chodzi tu przede wszystkim o problem jego pokrewieństwa z panującą w Polsce dynastią piastowską oraz zasięg władztwa księcia Pomorzan². Niniejszy artykuł stanowi nie tyle i nie tylko próbę ustosunkowania się do tych zagadnień, ale również – na podstawie powyższej informacji – uściślenia pewnych wiadomości odnoszących się

¹ *Annales Altahenses maiores*. MGH SS. XX. Ed. W. von Giesebrecht, L.B. Ab Oefele. Hannover 1868, pod rokiem 1046, s. 802: „[...] Mersiburc [...] Illuc etiam Bratizlao dux Boemorum, Kazimir Bolaniorum, Zemuzil Bomeraniorum advenerunt atque regem donis decentibus honoraverunt. [...] Inde discedens apostolorum Petri et Pauli festa Mihsina celebravit, ubi etiam conventionem secundo habens duces praefatos inter se pacificavit”.

² Podstawową literaturę orientującą w tych problemach i dorobku historiografii zob.: G. Labuda: *Czy książęta zachodniopomorscy wywodzili się z Piastów*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1958, 4, z. 1, s. 33 i nn.; Tenże: *Siemomysł*. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. T. 5. Wrocław 1975, s. 168; Tenże: *Siemomysł (połowa XI w.), książę pomorski*. W: *Ludzie pomorskiego średniowiecza*. Wrocław 1981, s. 119 i nn.; H. Łowmiański: *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu*. W: *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*. T. 1. Poznań 1962, s. 118; Tenże: *Początki Polski*. T. 3. Warszawa 1967, s. 171 i nn.; T. 5. Warszawa 1973, s. 415 i nn.; K. Jasiński: *Rodowód pierwszych Piastów*. Warszawa–Wrocław 1992, s. 126 i n.; E. Rymar: *Rodowód książąt pomorskich*. T. 1. Szczecin 1995, s. 31 i nn.; *Suplement*. Gdańsk 2003, s. 13 i nn.; B. Śliwiński: *Pomorze w polityce i strukturze państwa wczesnopiastowskiego (X–XII w.)*. „Kwartalnik Historyczny” 2000, 107, z. 2, s. 3 i nn. oraz J.M. Piskorski: *Pomorze plemienne. Historia – archeologia – językoznawstwo*. Poznań–Szczecin 2002, s. 30 i nn.

do samych roczników altajskich, jak i oświetlenia okoliczności, które doprowadziły do pośrednictwa ówczesnego króla niemieckiego w sporach między słowiańskimi władcami.

Do dnia dzisiejszego nie dysponujemy oryginałem roczników altajskich większych. W 1841 r. Wilhelm von Giesebrecht opublikował swą próbę rekonstrukcji tego źródła³, poczynioną na podstawie wszelkich możliwych filiacji, wywodzących się z okresu średniowiecza i epoki nowożytnej. Z historyków, którzy w XVI w. korzystali z roczników altajskich, najważniejszymi są Johann Staindel i Johann Turmair, zwany też Awentyńcem. W wypadku tego ostatniego W. von Giesebrecht nie dysponował jego dziełem, gdzie wykorzystano interesujące nas źródło, lecz był świadom tego faktu, a nawet wykazał, iż odpis Awentyńca do końca XVIII w. znajdował się w rękach Franza Töpsla, prałata z Pollingen⁴. W 1867 r. Eduard von Oefele odkrył w materiałach swego pradziadka (Andreas Felix von Oefele) zaginiony do tej pory manuskrypt Awentyńca, w pełni potwierdzający i wzbogacający rekonstrukcję jego mistrza W. von Giesebrechta⁵. Na podstawie odnalezionego rękopisu obaj ci historycy wydali roczniki altajskie większe w dwudziestym tomie „*Monumenta Germaniae Historica*” (s. 772–824), następnie wznowił je już sam E. von Oefele w serii „*Scriptores Rerum Germanicarum*”⁶.

Brak autentycznych roczników altajskich skomplikował w niezwykle sposób określenie momentu ich powstania. W kwestii tej możemy oprzeć się tylko na kryterium wewnętrznym, tzn. na podstawie treści dostarczonej nam przez to źródło. Początkowo W. von Giesebrecht, pozbawiony dostępu do dzieła Awentyńca, sądził, że roczniki z Nieder-Altai ch spisano w całości w tamtejszym klasztorze⁷. Jednak po odkryciu z 1867 r., wraz ze swym uczniem, skorygował swój dotychczasowy pogląd. Według tych badaczy roczniki altajskie składają się z dwóch części, przedzielonych rokiem 1032, za czym przemawia ustanie dokładniejszego wykorzystania roczników hildesheimskich po

³ W. von Giesebrecht: *Annales Altahenses, eine Quellenschrift zur Geschichte des elften Jahrhunderts, aus Fragmenten und Excerpten hergestellt*. Berlin 1841, s. 35–118; rekonstrukcja ta obejmuje lata 962–1073.

⁴ Zob. „*Literarische Zeitung*”, Nr. 38, 22 IX 1841, s. 687, gdzie W. von Giesebrecht streścił rezultaty badawcze ze swej pracy cytowanej w poprzednim przypisie.

⁵ W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Die Zeit der Sachsen und Salier*. Bd. 1–2. Darmstadt 1967, s. 546.

⁶ Ogólnego optymizmu co do wartości odpisu Awentyńca nie podzielają E. Steindorff: *Jahrbücher des Deutschen Reichs unter Heinrich III*. Bd. 2. Leipzig 1881, s. 441 i n., gdzie wyróżnia kolejno trzy sposoby wykorzystania roczników altajskich przez tego historyka: sekundarne, prymarne i eklektyczne, oraz H. Bresslau: *Jahrbücher des Deutschen Reichs unter Konrad II*. Bd. 2. Leipzig 1884, s. 431, optujący wyraźnie za większą wartością kroniki J. Staindla, który wykorzystywał ten sam kodeks co Awentyń.

⁷ W. von Giesebrecht: *Annales Altahenses...*, s. 15 i Tenze: „*Literarische Zeitung*”..., s. 687.

tej dacie, różnorodność obu części między sobą oraz zanotowany w rocznikach altajskich w 1033 r. pożar tamtejszego klasztoru, 302 lata po jego powstaniu, podczas gdy w pierwszej części jego wzniesienie datowane jest na 741 r. Fakty w postaci wykorzystania pierwszej części roczników altajskich w drugim żywocie Godeharda⁸, powstałym po 1054 r., autorstwa Wolfhere, mnicha z Hildesheim, jego pobytu w klasztorze altajskim do ok. 1035 r. oraz wystąpienie pod 1007 r. w rozpatrywanym tu źródle wiadomości o zakończeniu sporu o Gandersheim, gdzie biskup hildesheimski Bernward został nazwany „naszym”, doprowadziły W. von Giesebrechta i E. von Oefele do wniosku, iż autorem partii do 1032 r. był właśnie biografista Godeharda⁹, całość zaś reszty do 1073 r. nieznanym mnich z klasztoru w Altaich, który dokonał tego w latach 1073–1076¹⁰.

Jako pierwszy ustosunkował się polemicznie do powyższych wywodów Ernst Ehrenfeuchter¹¹, atakując tezę autorstwa Wolfhere, jak i sam podział roczników altajskich. Odnośnie do pierwszego problemu stwierdził, iż notka z 1007 r. mogła pochodzić od tego mnicha z Hildesheim, ale niekoniecznie całość dzieła do 1032 r., tym bardziej że on w swych dwóch żywotach Godeharda, następcy Bernwarda, nigdzie się nie pochwalił autorstwem roczników altajskich, czego też nie stwierdzają inne źródła. Ponadto gdyby hipoteza ta była prawdziwa, to Wolfhere w swej twórczości z Altaich winien był coś wspomnieć o Godehardzie, ponieważ był tam proszony przez opata Ratmunda o napisanie dzieła o biskupie hildesheimskim. Dalszymi argumentami zaprzeczającymi według E. Ehrenfeuchtera autorstwu Wolfhere są: skąpe wiadomości o sporze o Gandersheim (1007, 1026 i 1029), w czym Wolfhere doskonale się orientował, brak wzmianek o ludziach pozostających w łączności z Godehardem, wystąpienie wiadomości w żywotach tego ostatniego, które mogły zostać uwzględnione – ale nie zostały – w rocznikach altajskich, ponieważ dotyczyły tego klasztoru, oraz chronologiczne niezgodności między rocznikami a żywotami. Natomiast przeciw podziałowi na dwie części i równocześnie za spisaniem w całości roczników altajskich jeszcze przed 1076 r. ma przemawiać wykorzystanie roczników hildesheimskich w obrębie lat 1033–1040 oraz Herimana z Reichenau przed i po 1032 r. Najważniejsze tu jest jednak to, że notka z 1033 r., do której W. von Giesebrecht przykłada tak wielką wagę, jest jego

⁸ Żywot ten został wydany w jedenastym tomie MGH SS.

⁹ Z tą hipotezą zgodził się tylko H. Kitt: *Die Entstehung der Altaicher Annalen*. In: *Untersuchungen zur mittleren Geschichte*. Hrsg. von M. Büdinger. Bd. 2. Abt. 1. Leipzig 1871, s. 55.

¹⁰ Z tym zgodził się M. Perlbach: *Die Kriege Heinrichs III. gegen Böhmen 1039–1041*. „Forschungen zur Deutschen Geschichte” 1870, 10, s. 438. Wywody W. von Giesebrechta i E. von Oefele zob. w ich wstępie do *Annales Altahenses...*, s. 772 i nn.

¹¹ E. Ehrenfeuchter: *Annalen von Niederaltaich. Eine Quellenuntersuchung*. Göttingen 1870, s. 6 i nn.

rekonstrukcją, dokonaną na podstawie wspomnianego Herimana z Reichenau¹², oraz fakt, iż lata, w których W. von Giesebrecht wprowadza podział, tworzą całość – z 1030 r. autor roczników altajskich rozpoczyna swą opowieść o stosunkach na wschodzie państwa, którą kontynuuje do 1035 r.

Następnie głos w dyskusji zabrali Heinrich Kitt i Theodor Linder. H. Kitt akceptując tezę W. von Giesebrechta o zakończeniu pierwszej części roczników altajskich na 1032 r. i zgadzając się także, iż jej autorem był Wolphere¹³, usiłował równocześnie odgadnąć następnych twórców tego źródła, którymi według niego byli kolejno: Richer, mnich z Altaich, późniejszy opat Monte Cassino, dla lat 1033–1040; Ellingerus opat Tegernsee, dla lat 1041–1056; Wacław opat Altaich, dla lat 1057–1068 i jego następca Walker, dla lat 1069–1073¹⁴. W swych rozważaniach T. Linder wyszedł z założenia, iż jeden annalista piszący w połowie lat siedemdziesiątych XI w., nie mógł dać tak dokładnych i obszernych informacji dla okresu 1033–1073. Gdy zatem weźmie się pod uwagę, że przed 1060 r. występują aluzje do przeszłości, a po tej dacie do przyszłości oraz zachodząca w tym czasie zmianę światopoglądu¹⁵, to należy uznać redakcję lat 1040–1060 za równoczesną z wydarzeniami, podczas gdy reszta została spisana w całości po 1073 r.¹⁶ Zasadniczo z wywodami tymi zgodził się Ernst Steindorff, wyrażając jednak opinię, że tylko lata 1040–1046 były redagowane współcześnie, a 1047–1060 spisane dopiero po dacie końcowej¹⁷, zaznaczając jednocześnie jedność autorstwa roczników altajskich do 1060 r.

Rezultaty badań późniejszych historyków zamykają się w ramach powyżej scharakteryzowanych opcji, przy czym większość opowiada się za spisaniem

¹² *Herimanni Augiensis chronicon*. MGH SS. V. Ed. G.H. Pertz. Hannover 1848, pod rukiem 731, s. 98: „Tria coenobia, id est Altaia, Morbach et Favarias, ex Augiensibus fratribus instructa sunt...”

¹³ Zob. przyp. 7.

¹⁴ W tej sprawie zob. wypowiedź T. Lindera: *Ueber die Annalen von Nieder-Altaich*. „Forschungen zur Deutschen Geschichte”, 1871, 11, s. 547 i nn. Nieco łagodniej wyraził się W. von Giesebrecht (*Geschichte der Deutschen Kaiserzeit*. Bd. 2. Braunschweig 1875, s. 588), który stwierdził, iż H. Kitt z niewystarczającego materiału wyciągnął nazbyt odważne wnioski. Odpowiedź na zarzuty T. Lindera zob. H. Kitt: *Controverse über die Composition der Altaicher Annalen*. „Forschungen zur Deutschen Geschichte”, 1872, 12, s. 621 i nn.

¹⁵ Autor lat 1040–1060 wykazywał zainteresowanie cesarzem i państwem, a dla jego kontynuatora na plan pierwszy wysunęły się sprawy kościelne.

¹⁶ T. Linder: *Ueber die Annalen* (1871), s. 541 i nn.

¹⁷ E. Steindorff: *Jahrbücher des Deutschen Reichs unter Heinrich III*. Bd. 1. Leipzig 1874, s. 429 i nn. Poprawkę tę uznał też T. Linder: *Ueber die Annalen von Nieder-Altaich*. „Forschungen zur Deutschen Geschichte”, 1876, 16, s. 389. W artykule tym T. Linder od s. 391 zajmuje się polemiką z W. von Giesebrechtem (*Geschichte...*, s. 585 i nn.), gdzie ten ostatni ustosunkowywał się do wyrażonych opinii, podtrzymując swój wcześniejszy pogląd o podziale roczników altajskich na dwie części w 1032 r. i o autorstwie pierwszej przez Wolphere.

roczników altajskich w całości wkrótce po 1073 r.¹⁸, a nieliczni tylko przyjmują podział tego źródła na dwie części, wykluczając równocześnie autorstwo pierwszej przez Wolphere, wychodząc z założenia, że obie zredagowali mnisi z klasztoru w Altaich¹⁹. Jedynie Hermann Lorenz usiłował wprowadzić pewną zmianę w panujących poglądach, twierdząc, iż lata 708–1040 nie zostały spisane przez jednego, lecz przez wielu autorów, zaznaczając widoczny przełom na 984 r.²⁰ Ze zdaniem tym trudno jest się jednak zgodzić z uwagi na kompilacyjny charakter pierwszej części roczników altajskich, dopuszczający zatem różne metody postępowania autora, zależne od dostępnych mu źródeł. Podobnie wygląda sytuacja ze sprawą Wolphere, który – jak zaznacza T. Linder – już choćby z tego powodu nie mógł napisać pierwszej części, ponieważ to by oznaczało, że ograniczałby się on tylko do dostępnych mu źródeł, nie wzbogacając roczników altajskich o dobrze mu znane informacje²¹.

Dokonując swej opublikowanej w 1841 r. rekonstrukcji roczników altajskich, W. von Giesebrecht wyraził na podstawie przypadkowo zachowanego przeglądu treści kolekcji Awentyna pogląd o istnieniu starszych roczników altajskich, zaczynających się od 741 r. i sięgających do 1033 r.²², przeciągając jednak datę końcową nieco później na 1038 r.²³ Spisany pierwotnie w Altaich rocznik miał być jedną z podstaw dokonanej później obszerniejszej wersji, która tym samym została określona jako większa. Jednakże odkrycie zbiorów rękopisów bawarskiego historyka z XVI w. doprowadziło W. von Giesebrechta do wniosku, iż mamy tu do czynienia z pobieżnym ekscerptem Awentyna z dostępnych mu jeszcze roczników altajskich, za czym przemawia jego sposób wyrażania się, nie pasujący do średniowiecza. Awentyn, rozpoczynając swą pracę nad omawianym źródłem, poczynił pierwotnie z niego krótkie notki, gdy jednak okazało się to niewystarczające, zaczął od początku, ograniczając się do

¹⁸ H. Zeissberg: *Zur Kritik der Annalen von Altaich*. „Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien”, 1875, 26, H. 7, s. 491 i nn.; L. Weiland: *Einleitung*. In: *Die Geschichtschreiber der deutschen Vorzeit, Elftes Jahrhundert*. Bd. 8. Leipzig 1893, s. X; W. Gundlach: *Heldenlieder der deutschen Kaiserzeit*. Bd. 2. Innsbruck 1896, s. 211; W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen*, s. 546 i n. i E. Müller-Mertens: *Regnum Teutonicum. Aufkommen und Verbreitung der deutschen Reichs und Königsauffassung im früheren Mittelalter*. Berlin 1970, s. 88.

¹⁹ M. Manitius: *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters*. Bd. 2. München 1923, s. 395 i J. Nalepa: *Annales Altahenses*. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. T. 1, Wrocław 1961, s. 26. Obaj ci historycy przyjmują zakończenie pierwszej części na 1032 r., z tym że J. Nalepa zaznacza, iż jest to data sporna i że niektórzy przyjmują tu 1060 r.

²⁰ H. Lorenz: *Die Jahrbücher von Hersfeld nach ihren Ableitungen und Quellen untersucht und wiederhergestellt*. Leipzig 1885, s. 40 i nast.

²¹ T. Linder: *Ueber die Annalen* (1876)..., s. 393. Na poprzedniej stronie historyk ten szkicuje różne drogi, którymi wspomniana notka z 1007 r. mogła się dostać do rocznika altajskiego.

²² W. von Giesebrecht: *Annales Altahenses...*, s. 21 i n.

²³ Tenże: „Literarische Zeitung”, s. 687.

898 r. ponownie do wycinków, by następnie podać pełny odpis roczników altajskich²⁴.

Z W. von Giesebrechtem nie zgodził się tylko T. Linder, przypisujący starszym rocznikom altajskim własne, choć skromne, miejsce w annalistyce niemieckiej²⁵. Stanowisko pośrednie zajęli zaś: E. Steindorff, uważający wprawdzie ową krótszą wersję za ekscerpt, ale nie uczyniony przez Awentyna i dlatego potraktowany przez tego ostatniego jako oryginał²⁶, oraz E. Ehrenfeuchter²⁷, H. Lorenz²⁸ i Ludwig Weiland²⁹, którzy uważają wprawdzie wypis Awentyna za jego ekscerpt, ale na podstawie samych roczników altajskich dopuszczają możliwość egzystencji wcześniejszych notek rocznikarskich. W istniejącej sytuacji wydaje się słuszniejszym pogląd W. von Giesebrechta, który znalazł najszerze poparcie w historiografii, postulującej nawet wobec nieistnienia krótszej formy roczników odebranie przymiotnika „większe” obecnym rocznikom altajskim³⁰.

Pierwsza część roczników altajskich do 1040 r. nosi wybitnie kompilatorski charakter, na którą składają się roczniki hersfeldzkie w postaci do 984 r. i hildesheimskie większe³¹. Kłopot z tymi dwiema pierwotnymi podstawami omawianego tutaj źródła polega na tym, że po 1040 r. w Hersfeldzie wznowiono edycję miejscowego rocznika na podstawie roczników hildesheimskich większych, z czym dla niektórych historyków wyłania się problem bezpośredniej znajomości tego ostatniego dzieła w rocznikach altajskich³². Za ich odrębnym wykorzystaniem przemawia działalność od 996 r. opata Altaich Gode-

²⁴ Tenże: *Geschichte...*, s. 585. Ekscerpt Awentyna pod tytułem *Annales Altahenses breves* zob. MGH SS. XX, s. 774 i n.

²⁵ T. Linder: *Ueber die Annalen* (1871)..., s. 531 i nn. i Tenże: *Ueber die Annalen* (1876)..., s. 386 i n.

²⁶ E. Steindorff: *Jahrbücher...*, 1, s. 429 i nn.

²⁷ E. Ehrenfeuchter: *Annalen...*, s. 1, przyp. 1 i s. 32.

²⁸ H. Lorenz: *Die Jahrbücher...*, s. 41, przyp. 1, s. 46 i nn.

²⁹ L. Weiland: *Einleitung...*, s. XI.

³⁰ W. Wattenbach: *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Bis zur Mitte des 13. Jahrhunderts*. Bd. 2. Berlin 1878, s. 17 (w wydaniu wcześniejszym historyk ten podzielał pogląd T. Lindera); H. Bresslau: *Jahrbücher...*, 2, s. 431, przyp. 1; H. Lorenz: *Die Jahrbücher...*, s. 41, przyp. 1; J. Nalepa: *Annales...*, s. 26 i W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 545, przyp. 6.

³¹ Wykorzystanie tych ostatnich roczników udowodnił H. Bresslau (*Beiträge zur Kritik deutscher Geschichtsquellen des 11. Jahrhunderts*. „Neues Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde”, 1877, 2, s. 545 i nn.). Roczniki hildesheimskie większe w rocznikach altajskich były przed 984 r. używane sporadycznie; H. Lorenz: *Annales...*, s. 43, przypisuje im notki z lat: 708, 748, 802, 835 i 879, natomiast informacje z lat: 827, 875, 879 (tutaj z wyjątkiem środkowej wiadomości), 888 i 923, wbrew W. von Giesebrechtowi, odnosi do roczników hersfeldzkich.

³² Znajomość kontynuacji roczników hersfeldzkich i jej wykorzystanie zakładają: E. Ehrenfeuchter: *Annales...*, s. 39 i H. Lorenz: *Die Jahrbücher...*, s. 43.

harda, któremu w latach 1005–1012 powierzono reformę klasztoru w Hersfeldzie, a w 1022 r. uczyniono biskupem hildesheimskim³³. W tych okolicznościach o wiele łatwiej jest dopuścić możliwość poczynienia z jego inicjatywy dokładnych odpisów roczników hersfeldzkich w jedynie istniejącej tam ówczesnej postaci do 984 r. i części roczników hildesheimskich większych, uzupełnionych w okresie późniejszym, czym tłumaczyłaby się zasygnalizowana przez W. von Giesebrechta różnica w ich wykorzystaniu przed i po 1032 r.³⁴

W omawianej partii roczników altajskich historycy usiłowali zidentyfikować jeszcze dalsze źródła, z których annalista korzystał przy kompilacji. Za w miarę pewne uchodzi użycie roczników pochodzenia szwabskiego i bawarskiego, ponadto domyślano się tutaj wypisów z małych roczników z Lorsch, Liber pontificalis do 800 r., *Żywota Bonifacego* Wilibalda, genealogii domu Karolingów i *Żywotu Bernwarda* Thangmara³⁵. E. Ehrenfeuchter starał się również wykazać tutaj przejątki z kroniki Reginona i jej kontynuacji oraz Thietmara³⁶, w co mocno wątpił Wilhelm Wattenbach³⁷, jednakże nie przeszkodziło to H. Lorenzowi zgodzić się z wykorzystaniem dzieła biskupa merseburskiego³⁸. Zdaniem E. Ehrenfeuchtera w pierwszej części roczników altajskich wykorzystano również *Żywo Godeharda* Wolphere, ukończony około 1054 r. W opinii W. von Giesebrechta zachodził jednak stosunek odwrotny³⁹, a Harry Bresslau uważał, iż w rocznikach altajskich nigdzie nie znajdujemy miejsca mogącego z pewnością udowodnić użycie tego dzieła⁴⁰.

³³ S. Hirsch: *Jahrbücher des Deutschen Reichs unter Heinrich II.* Bd. 1. Berlin 1862, s. 180, 363 i n. oraz Bd. 3. Leipzig 1875 (herausgegeben und vollendet von H. Bresslau), s. 253. Godehard zmarł 5 V 1038 r.

³⁴ Zob. J. Sochacki: *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963–1102.* Słupsk–Gdańsk 2003, s. 13. Za odrębnym wykorzystaniem roczników hersfeldzkich i hildesheimskich większych opowiadają się: W. von Giesebrecht: *Annales Altahenses...*, s. 18 i n.; Tenże: *Ueber einige ältere Darstellungen der deutschen Kaiserzeit.* In: Tenże: *Deutsche Reden.* Leipzig 1871, s. 109; W. Wattenbach: *Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 18; M. Manitius: *Geschichte...*, s. 395; W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 547 i G. Labuda: *Studia nad początkami państwa polskiego.* T. I. Poznań 1987, s. 334; natomiast z poglądem wyrażonym przez E. Ehrenfeuchtera i H. Lorenza zgodził się J. Nalepa: *Annales...*, s. 26. Stanowisko pośrednie zajął zaś T. Linder (*Ueber die Annalen* (1871)...), s. 541), zakładając wykorzystanie do 1030 r. zarówno roczników hersfeldzkich, jak i hildesheimskich większych.

³⁵ E. Ehrenfeuchter: *Annales...*, s. 48 i nn.; W. von Giesebrecht: *Geschichte...*, s. 587; W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 18 i M. Manitius: *Geschichte...*, s. 395.

³⁶ E. Ehrenfeuchter: *Annales...*, s. 52 i nn.

³⁷ W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 18.

³⁸ H. Lorenz: *Die Jahrbücher...*, s. 52. T. Linder: *Ueber die Annalen* (1871)...), s. 538, uważa za możliwe wykorzystanie zarówno Reginona, jak i Thietmara.

³⁹ Tak też T. Linder: *Ueber die Annalen* (1871)...), s. 546 i n., przyp. 2.

⁴⁰ H. Bresslau: *Beiträge...*, s. 545.

Jeden ze zwolenników zredagowania roczników altajskich w całości po 1073 r. usiłował wykazać znajomość w obu ich częściach kroniki Herimana z Reichenau, kończącej się na 1054 r.⁴¹, co początkowo W. von Giesebrecht zaakceptował⁴², by następnie przyjąć ten fakt tylko dla drugiej partii omawianego źródła⁴³. Jednocześnie E. Ehrenfeuchter wystąpił z tezą wspólnej podstawy, wykorzystanej niezależnie w Altaich i przez Herimana z Reichenau, dotyczącej wojen Henryka III z Węgrami i Czechami w latach 1041–1052, w postaci wiersza, napisanego w Bawarii w latach 1052–1058⁴⁴. Znaczna część badaczy, akceptując istnienie obecnie zaginionego źródła, nie zgodziła się jednak z twierdzeniem, by miało ono formę wiersza⁴⁵, wykluczając tym samym użycie w rocznikach altajskich kroniki Herimana z Reichenau⁴⁶. Pewnych wskazówek dotyczących owej wspólnej podstawy dostarczają stosunki zachodzące między rocznikami altajskimi a źródłami węgierskimi. Już Heinrich Zeissberg zauważył występującą między nimi zgodność dla lat 1041–1046, dochodząc ostatecznie do konkluzji, iż roczniki altajskie nie były znane bezpośrednio na Węgrzech, gdzie wykorzystano inne źródło, wywodzące się z tych roczników lub będące ich podstawą⁴⁷. Dociekania H. Zeissberga sprecyzowały badania Ottona Rademachera, które jednoznacznie udowodniły istnienie nieznanego dziś dzieła z terenów Bawarii, wykorzystanego w twór-

⁴¹ E. Ehrenfeuchter: *Annalen...*, s. 22 i nn. oraz 60 i nn.

⁴² W. von Giesebrecht: *Annalen Altahenses...*, s. 20.

⁴³ W. von Giesebrecht: *Geschichte...*, s. 587.

⁴⁴ E. Ehrenfeuchter: *Annalen...*, s. 63 i nn. To, że wspólna podstawa roczników altajskich i Herimana z Reichenau miała formę wiersza, zaakceptował tylko H. Kitt: *Die Entstehung...*, s. 96.

⁴⁵ K. Polheim: *Die lateinische Reimprosa*. Berlin 1925, s. 396, zaznacza, że proza rymowana w rocznikach altajskich zaczyna się już od 1036 r.

⁴⁶ T. Linder: *Ueber die Annalen (1871)...*, s. 537 i 560; E. Steindorff: *Jahrbücher...*, 1, s. 440 i 442 oraz E. Müller-Mertens: *Regnum Tentonicum...*, s. 93. Warto tu zaznaczyć, że W. von Giesebrecht (*Geschichte...*, s. 587), przyjmujący wykorzystanie Herimana z Reichenau w drugiej części roczników altajskich, czyni tak, jak sam zaznacza, nie z powodu dosłownych przejętków, lecz z powodu wielokrotnie widocznej zgodności w rzeczowości przy różnorodności wyrażen. Być może dlatego M. Manitius (*Geschichte...*, s. 395) i W. Wattenbach, R. Holtzmann (*Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 547), zajmują postawę pośrednią (jak E. Ehrenfeuchter), dopuszczając znajomość Herimana z Reichenau przez autora roczników altajskich i istnienie dodatkowego źródła, wykorzystanego niezależnie. L. Weiland (*Einleitung...*, s. XII) i W. Gundlach (*Heldenlieder...*, s. 211) nie widzą konieczności wykorzystania dla lat 1041–1052 jakiegokolwiek źródła pisanego, ponieważ Altaich dysponowało wtedy rozgałęzionymi stosunkami z innymi klasztorami w Niemczech, Czechach i Włoszech, skąd czerpano obfite wiadomości. Szczególnie o Węgrzech posiadano w klasztorze altajskim dobrą orientację – ze względu na położenie w pobliżu granicy z tym krajem, co czyniło z tej placówki ostatnią stacją armii niemieckiej maszerującej w głąb monarchii Arpadów, tu też zresztą przybywały wzajemne poselstwa.

⁴⁷ H. Zeissberg: *Zur Kritik...*, s. 491 i n.; zob. też E. Steindorff: *Jahrbücher...*, 2, s. 447 i nn.

czości historycznej Niemiec i Węgier, zawierającego wydarzenia z lat 1041–1046⁴⁸.

Wiadomości czerpane ze źródeł pisanych były już od opisu wojen z Węgrami za Konrada II uzupełniane samodzielnie zdobytymi informacjami, które od 1054 r. wysunęły się zdecydowanie na plan pierwszy⁴⁹. Pomijając własne doświadczenia autora tej części roczników altajskich⁵⁰ oraz skądinąd zdobyte relacje ustne⁵¹, mógł on pozyskiwać cenne wiadomości odnoszące się do Czech od słynnego eremity Guntera, wcześniej mnicha altajskiego⁵² i opata swego klasztoru w latach 1062–1068 Waclawa. Znakomitą orientację zaś w stosunkach włoskich zapewniły mu kontakty z takimi osobami, jak: Gunter, od 1057 r. biskup Bambergu, wcześniej kanclerz Henryka III dla Włoch⁵³ i wspomniany już Waclaw, przebywający w Altaich do 1055 r., kiedy to został opatem Leno w diecezji Brescia⁵⁴. Wymienione osoby nie wyczerpywały zapewne kręgu informatorów naszego autora, jednakże na podstawie zachowanego egzemplarza roczników altajskich nie jesteśmy w stanie powiedzieć o nich czegoś więcej⁵⁵.

Sposób wykorzystywania dostępnych autorowi naszych roczników informacji zdecydowanie przemawia przeciw hipotezie W. von Giesebrechta odnośnie do podziału ich na dwie części, rozgraniczonych rokiem 1033 i tym samym autorstwu pierwszej z nich przez Wolphere. Ze wszech miar dziwnym byłoby, gdyby mnich z Hildesheim w swej twórczości ograniczałby się tylko do kompilacji dostępnych sobie źródeł, nie dodając żadnych nowych informa-

⁴⁸ O. Rademacher: *Zur Kritik ungarischer Geschichtsquellen*. „Forschungen zur Deutschen Geschichte”, 1985, 25, s. 397, 402 i 405, gdzie sprzeciwia się poetyckiej formie tego źródła. G. Labuda: *Zatargi z Czechami i Pomorzanami w pierwszym okresie rządów Bolesława Śmiałego (1058–1073)*. „Zapiski Historyczne” 1985, 50, z. 3, s. 43, przyp. 25, przypuszcza że autor kroniki węgierskiej z XIV w. dysponował obszerniejszą redakcją roczników altajskich, od przekazanej nam przez Awentyna, jednakże nie uzasadnił głębiej tego poglądu.

⁴⁹ W. von Giesebrecht: *Annales Altahenses...*, s. 24; Tenże: *Ueber einige...*, s. 109 i W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 18.

⁵⁰ Dochodzą one zwłaszcza silnie do głosu po roku 1062 i 1064, gdzie opisał on walkę o tron papieski między Aleksandrem a Honoriuszem i synod w Mantui. Jego relacje dotyczące znajomości Rzymu i okolic oraz charakteru Lombardczyków pozwalają przypuszczać, iż uczestniczył on w tych wydarzeniach.

⁵¹ Zob. np. pod rokiem 1066, gdzie jest mowa o zwycięstwie Wilhelma Zdobywcy.

⁵² Zob. relacje z 1006 i 1008 r. O jego orientacji w stosunkach czeskich świadczy wiadomość z 1034 r., gdzie wstawił się on za skazanym wcześniej na wygnanie księciem czeskim Udalrykiem.

⁵³ Zob. o nim pod rokiem 1057 i 1065.

⁵⁴ Urząd ten sprawował wcześniej również mnich z Altaich – Richer, który ponadto od 1038 r. był opatem Monte Cassino.

⁵⁵ Zob. E. Ehrenfeuchter: *Annalen...*, s. 69; M. Perlbach: *Die Kriege...*, s. 439; W. von Giesebrecht: *Ueber einige...*, s. 108; Tenże: *Geschichte...*, s. 570 i n., W. Wattenbach, R. Holtzmann: *Deutschland Geschichtsquellen...*, s. 19; L. Weiland: *Einleitung...*, s. XII i n.; W. Gundlach: *Heldenlieder...*, s. 211 oraz W. Wattenbach: *R. Holtzmann: Deutschlands Geschichtsquellen...*, s. 548.

cji, choćby z czasów sobie współczesnych. Trudniej jest się wypowiedzieć wobec poglądu reprezentowanego przez T. Lindera i E. Steindorffa, którzy za początek drugiej partii omawianego dzieła uznali na 1060 r. Zaznaczona przez tego pierwszego historyka zmiana zainteresowań autorów ze spraw państwowych na kwestie kościelne, a zwłaszcza własnego klasztoru⁵⁶, mogłaby wspierać jego opinię, gdyby stały się one wątkiem wiodącym, a nie niejako równorzędnym, co wynikało zapewne ze specyfiki początków panowania Henryka IV.

Wartość roczników altajskich jako źródła historycznego jest postrzegana dość ogólnie jako wysoka, mimo występowania pewnych błędów i braków. Szczególnie podkreśla się dobrą orientację i zainteresowanie sprawami południowo-wschodnich Niemiec i krajami tutaj z nimi graniczącymi (Węgry, Czechy) oraz północnymi Włochami od drugiej tam wyprawy Konrada II w 1036 r. Bardziej pobieżnie zostały za to omówione stosunki panujące w północnej części państwa, w zapiskach tych wydarzenia w innych krajach poruszano tylko wtedy, gdy dotyczyły one Niemiec lub papieża⁵⁷. Choć roczniki altajskie zajmowały się faktami znanymi również z innych źródeł, to niejednokrotnie podały nam opis szerszy, wzbogacający nieraz naszą wiedzę o zaskakujące szczegóły, jak np. najstarsza znana nam wzmianka o Pomorzaniech i ich księciu Zemuzile (1046)⁵⁸.

Na podstawie posiadanych przez nas wiadomości o rocznikach altajskich nie da się niestety wiele powiedzieć o osobie księcia Zemuzila. Wybitnie kompilatorski charakter tego źródła w części pierwszej doprowadził do pominięcia wiadomości o podziale Polski na trzy prowincje, co mogłoby dać impuls do stwierdzenia pokrewieństwa brata stryjecznego Mieszka II Dytryka z władcą Pomorzania, gdyby ono faktycznie zachodziło. Brak tego rodzaju wzmianki pod 1046 r. nie może być jednak wykorzystany przez przeciwników koncepcji wywodzenia się książąt pomorskich z Piastów ze względu na szczególne interesowanie się tych roczników sprawami południowo-wschodnich Niemiec i krajami tutaj z nimi graniczącymi, w efekcie czego autor informacji o zjeździe mersebursko-miśnieńskim mógł się czuć zwolniony od podawania bliższych szczegółów. W każdym bądź razie wystąpienie Zemuzila w towarzystwie Brzetysława I i Kazimierza Odnowiciela pozwala nam widzieć w nim nie

⁵⁶ T. Linder: *Ueber die Annalen* (1871)..., s. 546.

⁵⁷ Odnośnie do Polski informacje z końca X w. zostały przejęte z roczników hersfeldzkich, potem zob. relacje pod latami: 1034, 1041, 1043, 1046, 1050 i 1054. Wojny ze Związkiem Lucickim poruszono w latach: 1035, 1036, 1056 i 1069, a Ruś wspomniano tylko raz pod rokiem 1043.

⁵⁸ E. Ehrenfeuchter: *Annalen...*, s. 73 i nn. oraz 87 i nn; J.G. Meyndt: *Beiträge zur Geschichte der ältesten Beziehungen zwischen Deutschland und Ungarn nebst einem Anhang: Züge aus dem ungarischen Culturleben*. Leipzig 1870, s. 3; M. Perlbach: *Die Kriege...*, s. 439; M. Manitius: *Geschichte...*, s. 396 i n. oraz J. Nalepa: *Annales...*, s. 26.

tylko władcę chrześcijańskiego, co zostało niejednokrotnie już podkreślone w literaturze przedmiotu, ale i władcę potężnego, za czym przemawia jego równorzędne traktowanie z pozostałymi książętami słowiańskimi⁵⁹, a co mogło wynikać z dysponowania odpowiednio dużym terytorium lub też rozbudowanych stosunków w obrębie przynajmniej wschodniej części ówczesnego cesarstwa. Raczej z samej natury interesującej nas notki niż z posiadanej wiedzy na temat roczników altajskich należałoby widzieć w Zemuzile księcia ogólnopomorskiego lub też Piasta z tzw. linii kwedlinburskiej. W związku z brakiem bezpośredniego poświadczenia w jakimkolwiek źródle któregośkolwiek z tych wniosków, należy podkreślić ich hipotetyczność i wypływającą stąd niepewność naszej wiedzy.

W nieco lepszej sytuacji jesteśmy odnośnie do pochodzenia wiadomości o zjeździe mersebursko-miśnieńskim, a tym samym także o Zemuzile. Charakterystyczne jest tu wystąpienie tych wszystkich danych tylko i wyłącznie w rocznikach altajskich. Jedyną aluzję do zaszłych tam wydarzeń znajdujemy u Wipona, piszącego o wyświęceniu córki Henryka III Beatrycze na opatkę⁶⁰, co – jak wiemy z roczników altajskich – odbyło się w Merseburgu 24 VI 1046 r. Można zatem przypuszczać, iż zdobyły one te informacje niezależnie od czynników krajowych, tym bardziej że nic o tym nie wiedział doskonale poinformowany inny dziejopis tego czasu Heriman z Reichenau, lub też zamieściły je pod wpływem kogoś przebywającego już jakiś czas w klasztorze, a zainteresowanego polityką państw zachodniej Słowiańszczyzny. Zatem w rachubę jako informator, czy też pomysłodawca zamieszczenia tej wiadomości, może wyłącznie wchodzić osoba doskonale zorientowana w stosunkach któregoś słowiańskiego kraju, szukającego w 1046 r. pośrednictwa przed Henrykiem III. Nie był to zapewne eremita Gunter, ponieważ zmarł on 9 X 1045 r.⁶¹ Z imiennie wymienionych postaci w rocznikach altajskich pasowałby tu najlepiej Waclaw, niewiadomo kiedy przybyły do tego klasztoru, który czasowo opuścił dopiero w 1055 r. Powierzenie mu tak wysokich godności jak najpierw opata klasztoru w Leno, a później w Altaich, doskonale świadczy o jego orientacji w kwestiach politycznych, a imię o jego pochodzeniu z Czech, skąd mógł ewentualnie czerpać swe wiadomości o sporach słowiańskich władców i pośrednictwie Henryka III, o ile nie dowiedział się o tym, przebywając już w Altaich, gdzie doprowadził do umieszczenia odpowiedniej notki o tych sprawach w miejscowych rocznikach.

⁵⁹ Zob. J. Sochacki: *Stosunki publicznoprawne...*, s. 112 i przyp. 262 na tejże stronie.

⁶⁰ *Wipos gesta Chuonradi imperatoris*. In: *Scriptores rerum Germanicarum*. Ed. H. Breslau. Hannover–Leipzig 1915, 37, s. 57.

⁶¹ Herimann, pod rokiem 1045, s. 125 i *Cosmae Pragensis chronica Boemorum*. Ed. B. Bretholz. Berlin 1955, 2, 13, s. 100. Więcej o Gunterze zob. E. Steindorff: *Jahrbücher...*, 1, s. 289 i n.

Gdyby powyższe przypuszczenia odnoszące się do Waclawa okazały się zgodne z rzeczywistością, to zyskalibyśmy jeszcze dodatkowo przesłankę dla tezy T. Lindera i E. Steindorffa o redagowaniu roczników altajskich w latach 1040–1046 współcześnie z wydarzeniami. Przebywający pierwotnie do 1055 r., w Altaich, Waclaw z pewnością przybył tam odpowiednio wcześniej, być może w czasie wydarzeń merseburko-miśnieńskich, choć też nie można wykluczyć, że dotarł on tam jeszcze szybciej. Natomiast nie mógł on znaleźć się w bawarskim klasztorze zbyt długo po 1046 r., nie tylko z tego względu, iż tam właśnie najprawdopodobniej otrzymał święcenia kapłańskie, ale i z tego, że zdążył sobie wyrobić opinię człowieka nadzwyczaj umiarkowanego i mądrego, co z pewnością pomogło mu osiągnąć obie godności opackie, a na co z kolei potrzeba było więcej czasu niż tylko kilka zaledwie lat.

Ze zgromadzonych w rocznikach altajskich wiadomości i zawartej w nich informacji o Zemuzile możemy, jak widać, mówić z pewną dozą prawdopodobieństwa o zamieszczeniu jej pod obcym wpływem, współcześnie z wydarzeniami, podczas gdy obszar władztwa i rodowód tego księcia mieszczą się tylko w sferze hipotez. Jednakże wsparcie przynajmniej tezy o jedności Pomorza, tak pod względem geograficznym, jak i politycznym, możemy znaleźć w dziele Galla Anonima. Jako sąsiadujące z Polską od północy wymienił on następujące kraje: Selencję, Pomorze i Prusy, rządzone przez swych książąt⁶². Z rozrzuconych po jego kronice wiadomości wschodnią granicę Pomorza można ogólnie określić na górnym biegu Wisły, a południowa biegła wzdłuż Noteci. Mniej jasno rysuje się granica zachodnia. Jako najdalej wysunięte w tym kierunku wymieniane są Kołobrzeg i Białogard, stanowiący środkowy punkt całej krainy, a na południowym zachodzie Santok, pozostający zresztą w polskich rękach⁶³. W tej sytuacji ową zagadkową Selencję, wspomnianą tylko i wyłącznie przez Galla, należałoby lokować nad dolną Odrą⁶⁴, choć większość badaczy identyfikuje ją ze Związkiem Lucickim⁶⁵.

Zamknięte w powyżej scharakteryzowanych granicach Pomorze nie stanowiło dla naszego pierwszego kronikarza tylko i wyłącznie zwartej jednostki geograficznej. Przekonują o tym chociażby podejmowane wyprawy wojenne – ze strony pomorskiej od Kruszwicy po Santok⁶⁶, a polskiej od Wyszogrodu nad Wisłą po Białogard i Kołobrzeg⁶⁷, przy czym jako cel wypadów podaje

⁶² *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*. MPH SN. II. Ed. K. Maleczyński. Kraków 1952, Prohemium, s. 7. Wiadomość o Selencji, Pomorzu i Prusach Gall powtórzył jeszcze raz I, 6, s. 17.

⁶³ *Ibidem* II, 17, s. 84; 18, s. 86; 22, s. 89; 28, s. 95 i 39, s. 110.

⁶⁴ Tak też E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 98 i 102.

⁶⁵ W kwestii Selencji zob. J.M. Piskorski: *Pomorze plemienne...*, s. 62, gdzie jest podana krótka charakterystyka tego problemu w historiografii.

⁶⁶ Gall II, 5, s. 72; 17, s. 84; 18, s. 86; 33, s. 100; 43, s. 113; 47, s. 116 i 49, s. 118 i n.

⁶⁷ *Ibidem* II, 2, s. 65 i n.; 3, s. 67; 14, s. 78; 22, s. 89; 28, s. 95; 30 i 31, s. 98 i n.; 39, s. 109 i n.; 44, s. 114; 48, s. 117; III, 1, s. 126 i n.; 26, s. 160 i n.

się Pomorzan lub Pomorze i tak samo określa się sprawców oraz kierunek wychodzącej agresji na ziemi polskie. Należy również zwrócić uwagę na to, że Gall przydaje tytuł książęcy tylko i wyłącznie anonimowej postaci, wspomnianej przez niego trzykrotnie⁶⁸. Gniewomir był zaledwie władcą Czarnkowa⁶⁹, a Świętopełk dzierżył Nakło wraz z kilku innymi gródkami z łaski Bolesława Krzywoustego⁷⁰, tak że możemy w nich śmiało widzieć co najwyżej wielmożów pomorskich⁷¹. Sprawa jest nieco bardziej skomplikowana ze Świętoborem, bo choć i jemu poskąpiono tytułu książęcego, to jednak stwierdzono, że został wygnany ze swego *regnum*⁷², a pojęcie to w kronice Galla oznaczało zawsze niepodzielne królestwo mające jednego władcę. W innym miejscu napisał twórca pierwszej polskiej kroniki, że pomorska załoga oblężonego Nakła spodziewała się jeszcze pomocy od swych princepsów⁷³, wydaje się zatem bardzo prawdopodobne, że Świętobor był właśnie jednym z nich, podczas gdy tylko anonimowemu władcy Pomorza przysługiwał konkretny tytuł *dux*⁷⁴. Z relacji Galla wynikałoby zatem, że na Pomorzu doszło do wykształcenia się instytucji naczelnego księcia, któremu podlegali władcy partykularni czy też zwykli panowie grodów⁷⁵.

⁶⁸ Tamże, II, 28, s. 96; 39, s. 110 i 44, s. 115. B. Śliwiński: *Pomorze w polityce...*, s. 25 i nn. oraz J.M. Piskorski: *Pomorze plemienne...*, s. 68, upatrują w ostatniej informacji nowego anonimowego księcia pomorskiego.

⁶⁹ Gall II, 44, s. 114 i 47, s. 116 i n. Więcej o Gniewomirze zob.: R. Kiersnowski, Gniewomir. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. T. 2. Kraków 1964, s. 113; E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 94.

⁷⁰ Gall III, 26, s. 160. O tym Świętopełku zob.: G. Labuda: *Świętopełk (Suatopalc)*. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. T. 5, s. 586; E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 94 i nn.

⁷¹ Zob. T. Grudziński: *Z problematyki kształtowania się stosunku prawnego Pomorza do polskiej monarchii wczesnofeudalnej (X–XI w.)*. „Zapiski Historyczne” 1961, 26, z. 4, s. 17 i przyp. 28 na tejże stronie.

⁷² Gall II, 29, s. 97; zob. też G. Labuda: *Światobór (Suatobor)*. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. V, s. 583; E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 91 i nn. i J.M. Piskorski: *Pomorze plemienne...*, s. 64 i nn.

⁷³ Gall III, 1, s. 127. J. Powierski: *Włączenie wschodniego Pomorza w system administracyjno-polityczny i kościelny Polski piastowskiej*. W: J. Powierski, B. Śliwiński, K. Brunski: *Studia z dziejów Pomorza w XII w.* Słupsk 1993, s. 27 oraz B. Śliwiński: *Pomorze w polityce...*, s. 25, ograniczają owych princepsów do Nakła i sześciu jeszcze innych grodów. O tym, że pomoc udzielona temu grodowi miała charakter ogólnopomorski, świadczy informacja, jakkolwiek przesadzona, o liczebności wojsk pomorskich, szacowana przez Galla na 30 tys.

⁷⁴ Gall w swym dziele nie do końca konsekwentnie rozróżnia między pojęciami *princeps* (najczęściej w znaczeniu dostojnika podległego księciu) a *dux* (najczęściej jako władca, o dość daleko posuniętej niezależności, który podlega ewentualnie tylko królom, z wyjątkiem Magnusa, księcia Śląska i Świętopełka morawskiego). Choć mogą one oznaczać książąt ogólnie, w tym i polskich, to jednak rzuca się w oczy o wiele częstsze używanie drugiego z tytułów, przydanego konkretnym postaciom, gdzie wyjątek od reguły stanowi jedynie osoba księcia Pomorzan, nieznaną nam imiennie.

⁷⁵ E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 90. O podległości lokalnych dynastów księciu zwierzchniemu świadczy wypadek opisany przez Galla II, 44, s. 114 i n., gdzie w związku z kapitulacją Czarn-

Mimo tego, że wiadomości z pozostałych źródeł z początku XII w. wzbudzają wątpliwości odnośnie do naszkicowanego nam przez pierwszego polskiego dziejopisa obrazu, to jednak zasługuje on na uwagę, ponieważ oddaje zapatrywania na tę sprawę dworu piastowskiego, najlepiej zorientowanego w kwestiach interesującego nas odcinka Pomorza, czego w żadnym razie nie wolno lekceważyć, jak to czyni Jan M. Piskorski, twierdząc, iż Gall kończąc swą kronikę na 1113 r., nie mógł powiedzieć czegoś więcej o różnicach dzielących mieszkańców zachodniej i wschodniej części Pomorza oraz że oddaje on tylko polski punkt widzenia⁷⁶. Trzeba jednak zauważyć, iż stan, jaki zapanował na Pomorzu w okresie późniejszym, nie musi odpowiadać koniecznie warunkom z ok. połowy XI w. oraz że „polski punkt widzenia” musiał z czegoś wynikać – zatem gdyby na ziemi pomorskiej istniało kilka jednostek politycznych, to znalazłoby to odbicie w ówczesnej opinii polskich elit politycznych, a tym samym w dziele naszego kronikarza⁷⁷, z którym zgadzają się Adam bremeński i *Powieść doroczną Nestora*⁷⁸. Można oczywiście w osobie Zemuzila i posiłkach pomorskich spieszących w 1047 r. z pomocą Mieciałowi widzieć dowód na istnienie dwu odrębnych księstw pomorskich, ponieważ ten pierwszy był z pewnością władcą w zachodniej części tej krainy⁷⁹, a odsiecz dla samowznającego władcy Mazowsza najprościej jest sobie wyobrazić z jej wschodniej dzielnicy. Jednakże taki wniosek byłby sprzeczny z wymową roczników altajskich i kronik węgierskich⁸⁰, wiedzących tylko o jednym księciu Pomorza.

kowa hołd Bolesławowi Krzywoustemu złożył sam książę. Taką rolę mogli też odgrywać dwaj pokonani w 1119 r. książęta, wspomniani w *Roczniku dawnym*. W: *Annales Cracovienses priores cum kalendario*. MPH SN. V. Ed. Z. Kozłowska-Budkowa. Warszawa 1978, s. 15. Na s. 16, pod rokiem 1122 te same roczniki informują o śmierci Świętopelka odrzańskiego – w związku z trudnościami w lokalizacji Selencji, wyraźnie oddzielonej od Pomorza przez Galla, nie można o tym księciu nic konkretniejszego powiedzieć. Co do osób i wydarzeń z 1119 i 1122 r. zob. *Rocznik dawny...*, s. 15, przyp. 54 i s. 16, przyp. 56; G. Labuda: *Świętopelk (Zuetopolk)*. W: *Słownik starożytności słowiańskich*. T. 5, s. 586; E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 99 i nn. oraz J.M. Piskorski: *Pomorze plemienne...*, s. 62 i nn.

⁷⁶ J.M. Piskorski: *Pomorze plemienne...*, s. 57 i n., przyp. 96.

⁷⁷ Jak zaznaczono w przypisie 68, J.M. Piskorski oraz B. Śliwiński w informacji Galla II, 44, s. 115 upatrują nowego księcia, innego od rezydującego w Kołobrzegu. Choć jest to konstrukcja możliwa do przyjęcia, to jednak zawsze pozostaje ewentualność, iż wcześniej zhołdowany sam książę Kołobrzegu wypowiedział Bolesławowi III Krzywoustemu posłuszeństwo (Gall II, 43, s. 112 i nn.), czego efektem była wyprawa na Czarnków w celu ponownego przywrócenia jego zależności.

⁷⁸ H. Łowmiański: *Dynastia Piastów...*, III, s. 171 i 173.

⁷⁹ Zob. J. Powierski: *Włączenie...*, s. 11 i J. Sochacki: *Stosunki publicznoprawne...*, s. 113.

⁸⁰ Interesujące nas fragmenty zob. G. Labuda: *Mieszko II król Polski (1025–1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*. Kraków 1992, s. 174 i nn.; Tenże: *Udział książąt węgierskich w walkach polsko-pomorskich za Mieszka II czy za Kazimierza Odnowiciela*. W: *Opuscula minora in memoriam Iosepho Spors*. Słupsk 1993, s. 65 i nn. oraz E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 76 oraz przyp. 1 i 2, s. 79.

Ponadto należy podkreślić ilościową różnicę posiadanych przez nas wiadomości do końca XI w. i po tym czasie, ponieważ oznacza to, że wewnętrzny rozwój polityczny na ziemiach pomorskich w swej genezie nie jest nam znany, a zatem powstaje możliwość pogodzenia tego, co podał nam Gall z pozostałymi informacjami źródłowymi, chociażby przez przyjęcie koncepcji rozdrobnienia pierwotnie jednolitej władzy książęcej.

Przechodząc do kwestii pośrednictwa Henryka III w 1046 r., należy podkreślić obojętność wobec tej sprawy ze strony ówczesnych źródeł niemieckich, co już zostało zasygnalizowane powyżej. Wynikałoby bowiem z tego, że w oczach przyszłego cesarza konflikt pomiędzy władcami słowiańskimi zdawał się mało istotny. Taka jego postawa wynika – jak się wydaje – nie z wagi wydarzeń, lecz z pozycji, jaką zajmował wobec Brzetysława I, Kazimierza Odnowiciela i być może dopiero w efekcie rokowań także wobec Zemuzila, co zapewniało mu dużą swobodę w podejmowaniu decyzji. O tym, że sprawa była poważna, przynajmniej dla uwikłanych w nią, świadczą przekazy kronik węgierskich, donoszących nam o działaniach zbrojnych polsko-pomorskich, które – według Gerarda Labudy – mogły zaistnieć już w 1043 r.⁸¹ Na podstawie kronik Szymona z Kezy oraz budzińskiej możemy wnioskować, iż pokonany władca Pomorza został uzależniony od Kazimierza Odnowiciela, co wyrażało się w płaceniu trybutu⁸². Zapadła w tej sprawie decyzja Henryka III musiała nie satysfakcjonować Zemuzila, skoro rok później zdecydował się on na wsparcie Miecława⁸³. Źródła nie przekazały nam żadnej informacji o tym, żeby wskutek klęski księcia pomorskiego uległa zaostreniu jego zależność względem Polski, jednakże zważywszy na brak reakcji ze strony cesarstwa, będącego gwarantem ustaleń mersebursko-miśnieńskich, możemy śmiało przyjąć, że pozostawiono ją na poziomie wyznaczonym w czasie zjazdu z 1046 r.⁸⁴

W stosunkach polsko-czeskich mogło dochodzić w tym czasie do zadrażnień tylko w wypadku działań rewindykacyjnych Kazimierza Odnowiciela, dążącego do odzyskania utraconych na rzecz Przemyślidów *duas regiones*. Jednakże dostępne nam źródła pozwalają datować taką operację władcy polskiego dopiero na ok. 1050 r.⁸⁵, z czym wiązano odnowienie biskupstwa wrocławskiego, wyrażające się ordynowaniem Hieronima w 1051 r. na to

⁸¹ G. Labuda: *Udział...*, s. 70. Pewne wątpliwości co do takiej datacji wyraził B. Śliwiński: *Pomorze w polityce...*, s. 19 i n.

⁸² G. Labuda: *Udział...*, s. 71 i E. Rymar: *Rodowód...*, I, s. 83, są przekonani, że to właśnie sprawa trybutu czy też jego wysokości, była rozpatrywana na zjeździe mersebursko-miśnieńskim.

⁸³ Gall I, 21, s. 46 i n. O tej wyprawie pisze również Nestor: *Powieść minionych lat*. Przełożył i opracował F. Sielicki. Kraków 1999, pod rokiem 6555 [1047], s. 121.

⁸⁴ J. Powierski: *Włączenie...*, s. 14 i n., wysnuwa wniosek o uzależnieniu w 1047 r. Pomorza, a nie jego opanowaniu, na podstawie braku prób odnowienia tam organizacji kościelnej przez Kazimierza Odnowiciela.

⁸⁵ Zob. J. Sochacki: *Stosunki publicznoprawne...*, s. 114, przyp. 269 i 270.

stanowisko⁸⁶. Najstarszy katalog biskupów wrocławskich umiejscawia jednak to ostatnie wydarzenie w 1046 r.⁸⁷ i jak wyraził się Edward Rymar – skoro rocznik krakowski pod 1046 r. doniósł o ordynacji tamtejszego biskupa Arona, to oczywiście, że mnich henrykowski nie wziął swej daty z powietrza, lecz zauważył ją w znanym sobie katalogu, a zatem musi się przyjąć wyznaczenie w tym czasie przez Kazimierza Odnowiciela biskupa na Śląsku⁸⁸. W historiografii istnieje spór dotyczący egzystowania bądź nie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a tym samym również diecezji wrocławskiej, po najeździe na Polskę Brzetysława I czeskiego w końcu lat trzydziestych XI w. Jakkolwiek by nie było ustanowienie nowego biskupa dla Śląska, bezpośrednio po śmierci jego poprzednika czy dopiero w kilka lat później, musiało być postrzegane przez księcia czeskiego bardzo nieprzychylnie, ponieważ widział on w tym zapewne zamach na integralność swego państwa⁸⁹. W tym miejscu należy również stwierdzić, iż obojętnym jest dla nas, czy Hieronim został biskupem przed czy po zjeździe merseburskim, ponieważ nawet gdyby zachodził drugi z możliwych wariantów, to i tak plany Kazimierza Odnowiciela mogły być znane stronie czeskiej, choć też trzeba przyznać, że pośrednictwo Henryka III przemawia za pierwszą z wymienionych możliwości⁹⁰. Nowo kreowany biskup mógł wprowadzić się do swej stolicy dopiero po odzyskaniu Śląska przez Polskę, skąd utrwaliła się tradycja o jego wyświęceniu w 1051 r., rezydując do tego momentu w Smogorzewie bądź w Ryczynie koło Oławy⁹¹.

Trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, jakie powody kierowały Henrykiem III w wydaniu przychylnego wyroku dla Kazimierza Od-

⁸⁶ S. Kętrzyński: *Kazimierz Odnowiciel 1034–1058*. W: *Polska X–XI wieku*. Warszawa 1961, s. 485.

⁸⁷ *Catalogus Heinrichoviensis*. W: *Księga henrykowska*. Tłum. R. Grodecki. Poznań–Wrocław 1949, s. 371.

⁸⁸ E. Rymar: *Prawnopolityczny stosunek Kazimierza Odnowiciela do Niemiec oraz termin odzyskania przez niego Śląska (1041 r.)*. „Sobótka” 1987, 42, z. 2, s. 153. Za ordynowaniem Hieronima w 1046 r. opowiadają się również: T. Silnicki: *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*. Warszawa 1953, s. 31; K. Małeczyński: *Epoka feudalna*. W: *Historia Śląska*. T. 1. Red. K. Małeczyński. Wrocław 1960, s. 205 i R. Żerelik: *Śląsk w monarchii piastowskiej (990–1138)*. W: *Historia Śląska*. Red. M. Czapliński. Wrocław 2002, s. 44; T. Jurek: *Ryczyn biskupi. Studium z dziejów Kościoła polskiego w XI wieku*. „Roczniki Historyczne” 1994, 60, s. 37 i n., opowiada się jednak za 1051 r., jako czasem wyniesienia Hieronima do godności biskupiej.

⁸⁹ B. Zientara (*Śląsk w państwie Piastów do schyłku XIII w.*. W: *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*. Łódź 1983, s. 48), słusznie przyjmuje, że na zdobytych terytoriach rozciągnął swą władzę kościelną biskup praski.

⁹⁰ Tak też R. Żerelik (*Śląsk...*, s. 44), który uważa, że Brzetysław nie uznał wyświęcenia Hieronima i nie dopuścił go do zarządzania diecezją.

⁹¹ O rezydowaniu biskupa wrocławskiego w Smogorzewie bądź w Ryczynie zob. prace wymienione w przyp. 82 oraz B. Zientara: *Śląsk w państwie...*, s. 48 i H. Łowmiański: *Początki Polski*. T. 6. Cz. 1. Warszawa 1985, s. 289, przyp. 681 i T. Jurek: *Ryczyn biskupi...*, s. 44.

nowiciela w jego sporze z Czechami w 1046 r. Zapewne były one wielowarstwowe. Jako najpotężniejszy władca w Europie i przyszły cesarz, poczuwał się on zapewne do uregulowania kwestii kościelnych w trosce o zapewnienie opieki duchownej ludności chrześcijańskiej. Z motywów politycznych można by natomiast wspomnieć o dążności do utrzymania równowagi między dwoma słowiańskimi wasalami, co gwarantowało również utrzymywanie między nimi stałego napięcia, wsparcie ze strony Rychezy i jej brata Hermana, arcybiskupa kolońskiego, dla władcy polskiego oraz wcześniejsze plany Brzetysława I zmierzające do uzyskania własnej metropolii⁹². Tą ostatnią kwestią był na pewno bardzo zainteresowany arcybiskup moguncki Bardo (w latach 1031–1051), któremu kościelnie podlegały całe Czechy i który nie zamierzał wprowadzać w tym kierunku żadnych zmian, jak o tym świadczy jego udział w dwu wyprawach przeciw Brzetysławowi I w latach 1040 i 1041, w ramach wojny czesko-niemieckiej, po jego najeździe na Polskę w 1038/1039 r.⁹³ Zatem decyzję Henryka III możemy postrzegać również jako swego rodzaju ukłon wobec Bardona oraz dalsze podtrzymanie ściślejszej więzi politycznej Czech z cesarstwem.

Decyzje zapadłe w czasie zjazdu mersebursko-miśnieńskiego były, jak widać, bardzo korzystne dla Kazimierza Odnowiciela, ponieważ udało mu się obronić przynależność kościelną Śląska do polskiej prowincji kościelnej bez uznania kiedykolwiek zaboru tej ziemi na rzecz Przemysłidów oraz uzyskał uznanie swego zwierzchnictwa nad Pomorzem. Nawet jeśli w efekcie mediacji króla Henryka III władztwo Zemuzila doznało wzmocnienia w zakresie swej samodzielności⁹⁴, to rekompensatą za to mogło być rozerwanie sojuszu czesko-pomorskiego, co z kolei umożliwiło księciu polskiemu rok później w sojuszu z Rusią pokonać Mieclawa oraz już samodzielnie utwierdzić władzę Pomorzan w dochowaniu zobowiązań względem Polski, formalnie zatwierdzonych w 1046 r.⁹⁵

Wydarzenia mersebursko-miśnieńskie wywołała – jak widzimy – aktywna polityka Kazimierza Odnowiciela wobec Czech i Pomorza⁹⁶. Niestety, nie

⁹² Zob. S. Kętrzyński: *Kazimierz Odnowiciel...*, s. 447.

⁹³ Odpowiednie fragmenty źródłowe o uczestnictwie Bardona w tych wyprawach zob. J. Sochacki: *Stosunki publicznoprawne...*, s. 117, przyp. 284.

⁹⁴ Tak rzecz ujmuje G. Labuda w: *Historia Pomorza*. Red. G. Labuda. T. 1. Cz. 1. Poznań 1972, s. 319, a T. Grudziński (*Z problematyki...*, s. 31) stwierdza, że Pomorze bez względu na doraźne korzyści Kazimierza uzyskało podstawy prawne dotychczasowej faktycznej niezależności i jej prawnego gwaranta w osobie przyszłego cesarza.

⁹⁵ O sprawie Mieclawa oraz problemach z tym związanych zob. J. Bieniak: *Państwo Mieclawa. Studium analityczne*. Warszawa 1963 oraz W. Dziewulski: *Sprawa Mieclawa (Masława)* (w związku z pracą J. Bieniaka: *Państwo Mieclawa. Studium analityczne*. Warszawa 1963). „Przegląd Historyczny” 1965, 56, z. 3, s. 468 i nn.

⁹⁶ Historyków skłaniających się do tego poglądu zob. J. Sochacki: *Stosunki publicznoprawne...*, s. 111, przyp. 256.

jesteśmy w stanie z równą pewnością odpowiedzieć na pytanie, która ze stron zdecydowała się wnieść skargę do Henryka III. Najprawdopodobniej uczynił to sam Kazimierz, zagrożony z obu stron akcją odwetową, na co wskazuje jednoczesna obecność Brzetysława I⁹⁷ i Zemuzila na zjeździe oraz zapadłe na jego rzecz korzystne wyroki Henryka III.

Dotychczasowy stan badań nad rocznikami altajskimi umożliwił nam jedynie określenie z pewną dozą prawdopodobieństwa pochodzenia notki o Zemuzile, podczas gdy kwestia jego rodowodu i zasięgu jego władztwa pozostaje nadal wysoce hipotetyczna. Natomiast lepiej wypada zagadnienie związane ze zjazdem mersebursko-miśnieńskim w 1046 r. Informacje o walkach polsko-pomorskich oraz o reaktywowaniu bądź kontynuowaniu biskupstwa wrocławskiego pozwalają nam na w miarę precyzyjne odtworzenie biegu ówczesnych wypadków. Rewindykacyjna polityka Kazimierza Odnowiciela, bardzo jeszcze ostrożna wobec Czech, doprowadziła do połączenia się jego przeciwników, co nie było zapewne równocześnie obojętne dla Mieclawa, który przynajmniej tymczasowo do swych sojuszników mógł zaliczyć nie tylko Pomorzan, ale i księcia praskiego. Zagrożony interwencją zewnętrzną i sytuacją w kraju władca polski postanowił poszukać pomocy u Henryka III, licząc tu najpewniej na swe wpływy. Wnioskując z postanowień zjazdu, nie zawiódł się on w swych rachubach, ponieważ Brzetysław I musiał się pogodzić z tym, że część jego księstwa podlegała polskiej organizacji kościelnej, a Zemuzil ze swą zależnością, najpewniej trybutarną, wobec Kazimierza. Sukcesy te pozwoliły na izolację Mieclawa i pokonanie go wraz z pomorskimi sojusznikami w następnym roku oraz na odzyskanie ok. 1050 r. zagarniętych przez Czechy ziem polskich na Śląsku, co znalazło swój epilog w Kwedlinburgu cztery lata później.

⁹⁷ W. Dziewulski (*Sprawa Mieclawa...*, s. 478) wiąże przesuniecie obrad z Merseburga do Miśni z groźbą wszczęcia kroków wojennych wobec Brzetysława I.

Jarosław Sochacki

Reports about the Pomeranian prince Zemuzil in Altai annals

Summary

Present state of research concerning Altai annals enables us to determine only with certain degree of probability the origins of the mention of the prince Zemuzil, made most probably by the abbot of the local monastery Waclaw in 1062–1068 period. Nevertheless, the issues of the origin of this Pomeranian prince and the extent of his authority sill remains highly hypothetical. We are much better informed in case of the Assembly in Merseburg and Miśnia in 1046. The in-

formation about Polish-Pomeranian fights and reactivating or continuation of bishopric of Wrocław allows us for a very precise reconstruction of the course of actions. Kazimierz Odnowiciel's policy of revindication in reference to Pomerania and Czech united his opponents. Threatened by a foreign intervention the ruler decided to seek help from Henryk III, hoping to use his influences at his court. Concluding from the decisions taken at the Assembly, Kazimierz Odnowiciel was not disappointed with his calculations as Brzetysław I had to admit to the fact that part of his duchy was subordinated to the Polish church organisation and Zemuzil with his subordination to the Polish prince involving paying the tribute. These success allowed to isolate the ruler of Mazowsze – Mieclaw – and defeating him with Pomeranian allies who were disappointed with decisions of the Assembly in Merseburg and Miśnia in 1047. Regaining Polish lands in Silesia captured by Czech in about 1050 in about 1050 should also be perceived as a result of the events of 1046 and what had its consequences in Kwedlinburg.

Jaroslav Sochacki

Die Jahrbücher von Altaich über Zemuzil, den Pommerns Fürsten

Zusammenfassung

Der heutige Wissensstand über die Jahrbücher von Altaich lässt uns nur, bestimmter Wahrscheinlichkeit nach die Herkunft der ersten Notiz über den Fürsten Zemuzil, die höchstwahrscheinlich in den Jahren 1062–1068 von dem Abt des dortigen Klosters, Waclaw, gemacht worden ist. Doch die Abstammung des in dem Titel genannten Fürsten und dessen Machtbereich blieb immer noch fraglich. Viel mehr wissen wir daher von den 1046 zu Merseburg und zu Meißen stattgefundenen Versammlungen. Die den polnisch-pommerschen Kampf und die Reaktivierung oder Fortsetzung der Breslauer Bischofswürde betreffenden Informationen lassen uns, das historische Geschehen ganz präzise zu rekonstruieren. Die Revindikationspolitik von Kazimierz Erneuerer dem Pommern und dem Böhmen gegenüber hat zur Vereinigung seiner Gegner geführt. Mit äußerer Intervention bedroht und auf seine Beziehungen am Hof zählend entschloss sich der Herrscher Polens, bei Heinrich III. Hilfe zu suchen. Kazimierz Erneuerer konnte mit den Bestimmungen der Versammlung nicht enttäuscht sein, denn ein Teil des Herzogtums von Brzetysław I. wurde der polnischen Kirchenorganisation und Zemuzil, der zum Tributzahlen verpflichtet war, dem polnischen Fürsten unterordnet. Dem fürsten ist es gelungen, den Herrscher von Masowien, Mieclaw, zu isolieren und dann seine pommerschen, mit Entschlüssen des Merseburger-Meißener Versammlung 1047 nicht zufriedenen Verbündeten zu schlagen. In Folge der Ereignisse vom Jahr 1046 sind die von Böhmen annektierten polnischen Gebiete in Schlesien wiederbekommen worden, was seinen Ausklang nach vier Jahren in Kwedlinburg hatte.